

Noworoczny koncert w Słowackim

Gala z Ochmanem

Krakowska Opera i Operetka przygotowała dla miłośników operowego belcanto niezwykle koncert, który odbędzie się 2 i 3 stycznia o godz. 19 w Teatrze im. J. Słowackiego. Gośćmi słynnego polskiego tenora Wiesława Ochmana będą gwiazdy nie tylko krakowskiej sceny operowej...

Wystąpią bowiem Agnieszka Dondajewska, Krystyna Tyburowska, Bożena Zawisła-Dolny, Andrzej Biegun. W programie koncertu, który odbędzie się w nieco innej

scenerii teatru — publiczność będzie mogła delektować się zarówno muzyką jak i winem, siedząc wygodnie przy stolikach. A słynny gospodarz wieczoru, znany z niezwykle-

go talentu opowiadania anegdot i zabawnych zdarzeń, Wiesław Ochman zaproponuje swym gościom najpiękniejsze melodie operowe, operetkowe i musicalowe, a wśród nich czardasze Kálmána, arie Mozarta, pieśni ze „Skrzypka na dachu” czy „My Fair Lady”. Orkiestrę krakowskiej opery poprowadzi zaś Jacek Boniecki. **(AG)**



ko

GAZETA KRAKOWSKA
27. XII. 1999

• Kraków, al. 29 Listopada 150
tel. (012) 415-73-58,
415-80-81

• F.P.U.H. „GrAn”
Bochnia ul. Wygoda 3
Tel./fax (0-14) 611-26-10

412-24-59, 412-68-20
412-12-79, 411-13-78

• • •

ul. Barska 12 (Dębники)
266-50-62, 266-96-65
267-01-55, 269-29-45

- konsultacje specjalistyczne

GALOWY ŚPIEW

Wyśmienicie
udały się oba,
prowadzone
przez Wiesława
Ochmana,
wieczory
noworoczne
w Teatrze
Słowackiego.
Królowi tenorów
polskich
i zaproszonym
śpiewakom
towarzyszyła
Orkiestra Opery
i Operetki
w Krakowie pod
batutą Jacka
Bonieckiego.

EC



Gazeta w Krakowie -

4. I. 2000

DZIŚ W KRAKOWIE

► GALA. Wiesław Ochman, Agnieszka Dondajewska, Krystyna Tyburowska, Bożena Zawiślak-Dolny i Andrzej Biegun oraz orkiestra pod dyrykcją Jacka Bonieckiego wystąpią w Noworocznym Koncercie Galowym krakowskiej Opery i Operetki. Publiczność usłyszy najpiękniejsze melodie operowe, operetkowe i musicalowe. Teatr im. J. Słowackiego, pl. Św. Ducha, g. 19.

3. I. 2000

środa 5.01.2000

Gazeta Krakowska

W Teatrze Słowackiego. Opera na Nowy Rok

Grypgala z Ochmanem

Po raz pierwszy widownia Teatru im. J. Słowackiego zmieniła się w kawiarnię, a publiczność przy stolikach i szampanie witała 2000 rok ze słynnym polskim śpiewakiem — Wiesławem Ochmanem. Śpiewak z wrodzonym talentem humorysty, poprowadził noworoczną galę, w której wzięli udział artyści operowej sceny krakowskiej — Krystyna Tyburowska, Bożena Zawiślak-Dolny, Andrzej Biegun oraz Agnieszka Dondajewska i Maciej Komandera.

Krakowska Opera i Operetka dawno już przyjęła tradycję witania Nowego Roku galowymi koncertami. Zmienia się sceneria, czasem artyści, jednak w programie zawsze poja-

— Przywiozłem z sobą wspaniałego solistę Opery Śląskiej Macieja Komandere, który dziś wspomże ten koncert — wyjaśnił Ochman, który bawił publiczność anegdotami

gali — trudno było już o tak dobrą zabawę, jakiej wszyscy się spodziewali.

Nie pomogły starania ani Ochmana, ani pozostałych solistów, ani też orkiestry pod wodzą Jacka Bonieckiego niemrawo grającej walce, polki i kankany. Atmosfera siadała z minuty na minutę. Huczały mikrofony (zwłaszcza w rema-ke'u rozslawionego przez Andree Bocellego „Time to say goodbye” Sartoriego), do któ-



Gospodarz wieczoru Wiesław Ochman oraz Maciej Komandera i Krystyna Tyburowska

Fot. Anna OSYTEK

wiają się najśliczniejsze arie operowe, operetkowe, a nawet musicalowe. W tym roku dla uświetnienia Gali 2000 zaproszono Wiesława Ochmana. Miał wystąpić w podwójnej roli — śpiewaka i konferansjera. Okoliczności jednak sprawiły, że na wstępie musiał stwierdzić: — Jak Państwo wiecie mamy tenorów lirycznych, bohaterkich... ja zaś dziś jestem tenorem grypowo-katarowym.

Stąd udział Ochmana-śpiewaka w gali był skromny.

z bogatego życia światowych, nie tylko muzycznych scen.

Do koncertu zaprosił także Agnieszkę Dondajewską, która rozpoczęła galę słynną koloraturową arią Królowej Nocy „Der Holle Rache”. Niestety, może i jej udzieliła się „niedyspozycja” Ochmana, bowiem karkołomne koloratury Królowej Nocy położyła z kretesem i nie poprawiła fatalnego wrażenia Arią Noriny z „Don Pasquale” Donizettiego. Ten występ chyba zaważył na całej

rych artyści operowi nie są przyzwyczajeni, i tylko należy się domyślać, że nasi znakomici śpiewacy — Krystyna Tyburowska i Andrzej Biegun zrobili, co mogli... Reszta „jakoś” dobrzmiała do finalnych wiązanek słynnych włoskich przebojów i „melodii, których chętnie słuchamy”, w których wystąpił gospodarz — Wiesław Ochman.

Za taką przyjemność trzeba było zapłacić 100 zł od osoby.

Adrianna GINAŁ

W bieżącym tygodniu Filharmonia Krakowska aż w trzech cyklach koncertowych inauguruje ROK BACHOWSKI - uczczenie 250. rocznicy śmierci kompozytora. Muzyka lipskiego kantora wypełni w bieżącym roku programy wszystkich Wieczorów Wawelskich, znacznej części koncertów symfonicznych oraz programy 16 recitali organowych w wykonaniu Andrzeja Białko.

W środę, 5 bm. o godz. 19.30, w sali Poselskiej zamku królewskiego zespół Concerto Polacco pod kierownictwem artystycznym Marka Toporowskiego przedstawi „polifoniczny testament” Bacha „Musikalisches Opfer” BWV 1079. W piątek, 7 bm. (godz. 19.30) i sobotę, 8 bm. (godz. 18.00), w ramach koncertów symfonicznych, z udziałem orkiestry i chóru Filharmonii Krakowskiej pod dyktando Jacka Mentla oraz solistów: Elżbiety Stefańskiej - klawesyn, Zbigniewa Witkowskiego - flet, Roberta Gierlacha - bas, zostaną wykonane następujące utwory: J.S. Bacha - Suita h-moll, Koncert

klawesynowy d-moll oraz wielkiego, współczesnego Bachowi, G.F. Haendla Dettingen TE DEUM - skomponowane w roku 1743 dla uczczenia zwycięstwa nad Francuzami, odniesionego przez uczestniczące w austriackiej wojnie secesyjnej wojska angielskie.

W I Bachowskim recitalu organowym - w niedzielę, 9 bm. o godz. 18.00 - Andrzej Białko umieścił najśłynniejsze toccaty: d-moll, d-moll (dorycką), F-dur oraz obszernie fragmenty „Orgelbüchlein”. Dodajmy, iż wybitny organista wirtuoz Andrzej Białko po raz drugi podejmuje trud realizacji organowych dzieł wszystkich Bacha: poprzednio, w sezonie 1990/91, wykonywał je na różnych instrumentach w krakowskich kościołach, obecnie na nowych organach filharmonicznych firmy Johannes Klais Orgelbau Bonn i w innym układzie strukturalnym. Znamco muzyki Bacha stwarza to ciekawą okazję porównawczą.

Rzeczpospolita

TEATR Polska premiera musicalu „Szachy”

ielka gra

musicalu narodził się wówczas pasjonowano się szachami. Jedynkami Amerykanina go Fishera z radzieckimi mistrzami. Tak naprawdę „Szachy” stały się jednak próbą pokazania i muzycznej jednego z najważniejszych tematów politycznych: walki dwóch światowych potęg. Wątek, że „Szachy” przez laty nie mogły zawitać do nas. Dopiero najbliższą sobotę w Teatrze Muzycznym w Gdyni odbędzie się premiera tego musicalu.

Wzrosł z ręki doświadczonego twórcy. Pomysł i autorstwa libretta „Szachy” autorstwa Brytyjczyka Tim Rice, który w tym czasie za sobą współpracę z takimi musicalowymi gwiazdami jak „Jesus Christ Superstar”, „Cudowny płaszcz w technicolorze” oraz „Evita”. Muzykę zaś napisał męska połowa słynnej grupy ABBA: Benny Andersson i Björn Ulvaeus. „Szachy” opowiada o szachowym

meczu na szczycie między drużyną amerykańską i radziecką oraz o rozterkach arcymistrza Anatolija Segiewskiego, marzącym o życiu w wolnym świecie, stały się przebiegiem londyńskiego West Endu w połowie lat 80. Później ich zmienioną, bardziej uaktualnioną wersję pokazano na Broadwayu, w Chicago oraz w innych miastach amerykańskich i w Sydney. Najpopularniejsze fragmenty musicalu pojawiły się też w licznych nagraniach płytowych.

Obecna polska premiera przygotowana przez Teatr Muzyczny w Gdyni pozwoli z pewnością odpowiedzieć na pytanie, czy ta historia kryje w sobie wartości na tyle uniwersalne, by ją oglądać także wówczas, gdy kontekst polityczny stał się przeszłością. Gdynijski spektakl reżyseruje Maciej Korwin, autorem scenografii jest Grzegorz Małecki, kostiumy zaprojektowała Małgorzata Szydłowska, kierownictwo muzyczne sprawuje Dariusz Różankiewicz.

J. M.

GAZETA KRAKOWSKA
S.I. 2000

REKOMENDACJE

MIESIĄC W KRAKOWIE



Najnowszy numer „Miesiące w Krakowie” przynosi jak zwykle niezwykłe wiadomości o wydarzeniach kulturalnych w Krakowie, pozwala też lepiej poznać

nasze miasto. Andrzej Głowacki, dyrektor Wydziału Edukacji i Kultury Urzędu Miasta Krakowa, mówi o planach, petentach i kłopotach finansowych urzędu, a jezuita ojcze Józef Bremer opowiada o niemieckojęzycznej wspólnotie parafialnej pod wezwaniem św. Barbary. Prof. Wiktor Zin zdradza szczegóły swego intelektualnego trybu życia, a prof. Tadeusz Słomka, dziekan Wydziału Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska AGH, mówi m.in. o swoich wyprawach w tereny. O tym, jak leczy się wady wymowy, można się dowiedzieć z rozmowy z dr Teresą Wojtasinią, kierowniczką Podyplomowego Studium Terapii Zaburzeń w Mówieniu i Czytaniu w Instytucie Filologii Polskiej UJ. W miesięczniku wiele przydatnych informacji znajduje studenci: gdzie się bawić, robić zakupy, jeść i szukać pracy.

Gazeta Wyborcza

GŁOSY EUROPY 2000

Wczoraj wrócił do Krakowa chór, który wystąpił w Reykjaviku podczas koncertu noworocznego, transmitowanego na żywo m.in. przez polską telewizję. Grupa młodych śpiewaków z Polski, wybranych przez profesora Stanisława Krawczyńskiego, to część międzynarodowego chóru „Voices of Europe and Björk”, stworzonego z okazji obchodów roku 2000 w Europejskich Miastach Kultury. Każde z miast reprezentowało dziesięciu chórzystów. „Voices of Europe” planuje latem trasę koncertową. Występ w Krakowie ma się odbyć 3 września.

BART

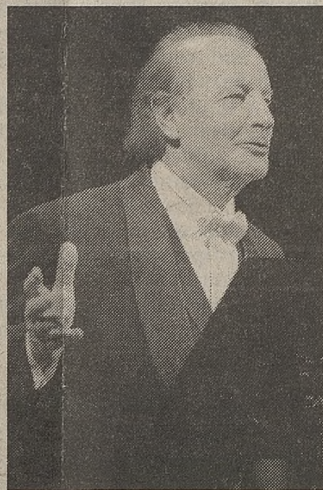
W nowy rok koncertowo

Czy przestaliśmy być społecznością głuchych, czyli jak rodzą się dobre snobizmy? Na to pytanie szukać by można odpowiedzi wśród słuchaczy noworocznych koncertów organizowanych przez prawie wszystkie krakowskie instytucje muzyczne. W Nowy Rok mogliśmy uczestniczyć w trzech muzycznych imprezach: w sali Teatru im. Słowackiego dwukrotnie wystąpiła Kamerata Krakowska pod dykcją Matthiasa Hermanna, a filharmoniczna orkiestra pod dykcją Rolanda Badera gościła krakowian w swojej siedzibie. W niedzielę w filharmonicznej sali koncertowej Capella Cracoviensis pod dykcją Stanisława Gałońskiego, a w Teatrze im. Słowackiego Noworoczną Galę Opery i Operetki prowadził Wiesław Ochman. Galę powtórzono w poniedziałek. Programy koncertów złożono z najpiękniejszych walców i polek – przede wszystkim Johanna Straussa, ale nie tylko (Kamerata i Filharmonia), z popularnych uwertur, arii i duetów z oper i operetek, a także zawsze chętnie słuchanych neapolitańskich pieśni (Capella Cracoviensis oraz Opera i Operetka). Wszystkie imprezy spotkały się z wielkim zainteresowaniem słuchaczy tłumnie wypełniających koncertowe wnętrza.

Pomysł Koncertów Noworocznych narodził się przed kilkoma laty. Do spopularyzowania takiego właśnie sposobu wchodzenia w nowy rok niewątpliwie przyczyniły się telewizyjne transmisje koncertów Wiedeń-

skich Filharmoników w Złotej Sali Musikverein. Wydaje mi się też, że coraz więcej ludzi nie uczestniczy w głośnych, długich i drogich zabawach sylwestrowych, odczuwa natomiast u schyłku starego i początku nowego roku potrzebę pewnej odświętności. Koncert muzyki miłej dla ucha wysłuchany w specjalnie przygotowanej na tę okazję sali, wśród elegancko ubranej publiczności, z lampką wina, którą obecnych podejmują organizatorzy, tę potrzebę zaspokaja, tym bardziej że z roku na rok rośnie poziom tych muzycznych prezentacji i coraz ciekawiej konstruowane są ich programy. A okazuje się, że muzyki miłej dla niewprawnego nawet ucha napisano w ciągu wieków mnóstwo. Te pozornie łatwe utwory wymagają jednak od wykonawców nie lada umiejętności nie tylko technicznych. By właściwie interpretować np. Straussowskie walece i polki nie wystarczy perfekcja; trzeba umieć bawić się muzyką. Tej lekkości, finezji, wdzięku zabrakło mi nieco na koncercie Filharmonii Krakowskiej, choć Roland Bader dwoił się i troił nie tylko dyrygując, ale i ubarwiając prowadzone utwory efektami specjalnymi, podkreślając ducha prezentowanych utworów, a grano m.in. polki: „Wesoły pociąg” i „Na polowaniu”. Ale właśnie on nie potrafił oddać kapryśności frazy wiedeńskiego walca z jej zawieszeniami, zwolnieniami, przyspieszeniem tempa... Równie – raz, dwa, trzy – nie oddaje pełni uroku Straussowskiej muzyki. Znacznie lepiej pod jego batutą krakowscy filhar-

monicy oddali charakter walców rosyjskich, melancholijnych i zamasyżystych zarazem, podsztych lekką nutą tragizmu... Walce Czajkowskiego, Chaczaturiana, Szostakowicza były w niedzielę porywające. Równie porywająco, z olbrzymim zacięciem wirtuozowskim wykonała Rapsodię węgierską Poppera jedyna solistka filharmonicznego koncertu, znana krakowska wiolon-



czelistka, Dorota Imiełowska. Nic więc dziwnego, że publiczność nie miała zamiaru opuszczać filharmonicznej sali, choć koncert znacznie przekraczał rozmiarami cotygodniowe spotkania z muzyką. To było dobre wejście w kolejny rok.

Równie miło i interesująco podejmowała słuchaczy Capella Cracoviensis, która pod dykcją Stanisława Gałońskiego z temperamentem i lekkością grała tańce

Dworzaka, Brahmsa i Moniuszki oraz uwertury Mendelssohna, Rossiniego i Franza Suppe. Warto by pomyśleć o utrwaleniu tych interpretacji na płycie, bo rzadko słyszy się tak zwiny, „elfowy” początek Uwertury do „Snu nocy letniej” Mendelssohna czy tak dowcipnie, a starannie muzycznie interpretowane uwertury do „Pięknej Galatei” i „Lekkiej kawalerii” Suppego. Z Capellą wystąpi-



Fot. Wacław Kłag

li soliści: niezawodny i zawsze chętnie słuchany Andrzej Hiolski oraz Aleksandra Kurzak, młoda sopranistka, jeszcze studentka Akademii Muzycznej we Wrocławiu, która w ostatnich dwóch latach zdobyła szereg nagród na krajowych i międzynarodowych konkursach. Rzeczywiście, artystka obdarzona jest pięknym głosem i – mimo 22 lat – wiele już umie nim przekazać. Ale równie wiele jeszcze przed nią do opano-

wania, o czym świadczyły choćby intonacyjne i emisyjne braki dające się zauważyć w słynnej arii Królowej Nocy z „Czarodziejskiego fletu”, którą niefortunnie wybrała na rozpoczęcie swojego krakowskiego występu.

Podobny błąd popełniła Agnieszka Dondajewska, solistka Opery Wrocławskiej, występująca gościnnie w Noworocznej Gali Opery i Operetki w Kra-

zetknął się na estradach i scenach całego świata. I choć niewątpliwie wolę Wiesława Ochmana – śpiewaka, w tej mówionej roli nie sposób odmówić mu perfekcyjności. A program umożliwił ciekawie z pięknymi arii i pieśni, które wykonali – oprócz wspomnianej Agnieszki Dondajewskiej – ulubieńcy krakowskiej publiczności: Krystyna Tyburowska, Bożena Zawiślak-Dolny, Andrzej Biegun. Była też i niespodzianka: Wiesław Ochman przedstawił i zarekomendował słuchaczom młodego tenora, Macieja Komandę, solistę Opery Śląskiej. Warto było poznać młodego artystę. Myślę, że będzie gościł na krakowskiej scenie.

Piękny koncert nie był pozbawiony jednak mankamentów. Do nich zaliczam niezbyt dobrze funkcjonujące nagłośnienie, nie wiem, czy konieczne w wypadku śpiewaków operowych. W rezultacie Bożena Zawiślak-Dolny „przesterowała” mikrofon i zamiast pięknych dźwięków w poniedziałek odbieraliśmy chwilami głos zniekształcony. Mankamentem, przynajmniej dla mnie, były też szaleńcze tempa suity walców „Espana” Waldteufela i kankana z „Orfeusza w piekle” narzucone orkiestrze przez prowadzącego koncert Jacka Bonieckiego. Walc to nie tylko szybko, równo i głośno, to również elegancko (czyt. powyżej).

Ale mimo różnych uchybień – ktoś z nas jest bez grzechu? – dzięki noworocznym koncertom radośnie zaczęliśmy rok 2000. Oby równie miło płynął nam dalej!

Scenariusz Noworocznego Koncertu Galowego opracował Wiesław Ochman. On też podjął się roli konferansjera, bawiąc publiczność licznymi dykteryjkami z życia własnego oraz znanych gwiazd, z którymi artysta

Afisz Dziennika

DZIENNIK POLSKI
5.I. 2000

Nr 103

Stary Teatr

Peter Olov Enquist
TWÓRCY OBRAZÓW (!!!!)

Najnowsza sztuka Petera Olova Enquista stała się symbolicznym pożegnaniem Ingmara Bergmana z teatrem. Premiera odbywała się na scenie Dramaten w Sztokholmie w marcu 1998 roku w inscenizacji sędziwego reżysera. „Twórcy obrazów” – to sztuka, w której Enquist przywraca naszej pamięci cztery autentyczne postacie wywierające w początkach naszego wieku zasadniczy wpływ na sztukę filmu, teatru i literatury. Pierwsza z nich, Selma Lagerlöf – wybitna pisarka, laureatka Nagrody Nobla, druga – Victor Sjöström – jeden z najwybitniejszych reżyserów filmowych i teatralnych, także aktor, trzecia – Tora Teje, aktorka teatralna i filmowa, która na scenie Dramaten stworzyła niezapomniane kreacje. Julius Jæzon – to ostatni z bohaterów sztuki Enquista. Był jednym z pierwszych operatorów filmowych, który z tego rzemiosła uczynił perfekcyjną sztukę.

Premiera: październik '99

Reżyseria: Kazimierz Kutz, scenografia: Ryszard Melliwa, muzyka: Jan Kanty Pawluśkiewicz. Grają: Anna Polony, Roman Gancarczyk, Sonia Bohosiewicz i Szymon Kuśmider.

Duża Scena, ul. Jagiellońska 1
śr., czw., pt., sb., nd., wt. –

i dramatów Gombrowicza. W scenariuszu wykorzystuje fragmenty: „Tancerza mecenasa Krajewskiego”, „Zdarzeń na brygu Banbury”, a także „Ferdynurke” i „Historii”. Głównym zamysłem reżysera było pokazanie motywu przewijającego się przez całe życie pisarza – dążenia do wolności. Dwie Gombrowiczowskie rocznice, jakie przypadają w tym roku (95. rocznica urodzin i 30. śmierci), skłaniają autora spektaklu do poszukiwania nowego spojrzenia na twórczość i życie pisarza.

Premiera: 18 grudnia '99

Scenariusz i reżyseria: Grzegorz Wiśniewski, scenografia: Maciej Preyer, muzyka: Bolesław Rawski. Grają: Dorota Godzic, Anna Tomaszewska, Sebastian Domagała, Marian Dziędziel, Maciej Jackowski, Ryszard Jasiński, Grzegorz Łukawski i Krzysztof Zawadzki.

Scena Miniatura, pl. św. Duża 1

pt., sb., nd. – godz. 19

Bilety: 22 i 18 zł

Teatr Ludowy

Jostein Gaarder

TAJEMNICA BOŻEGO

NARODZENIA (minus!)

Spektakl został oparty na noszącej ten sam tytuł powieści Jostaina Gaardera, norweskiego filozofa i pisarza. (Jego „Świat Zofii” stał się bestsellerem). Akcja „Tajemnicy Bożego Narodzenia”

Scena pod Ratuszem, Rynek Główny 1

śr., czw., pt. – godz. 19.30

Bilety: 20 i 15 zł

Teatr Bagatela

Ray Cooney

MAYDAY (!!!)

„Mayday” jest przykładem wielkiego talentu komediopisarskiego Cooneya, autora najbardziej kasowych i najśmieszniejszych fars, jakie powstały w Wielkiej Brytanii w ciągu ostatnich lat. Jego sztuki szturmem podbiły teatry zachodniej Europy i Broadwayu. Widzowie, niezależnie od rasy i narodowości, śmieją się do rozpuku, uczestnicząc w przygodach Johna Smitha, który z pomocą przyjaciela próbuje wybrnąć z sytuacji demaskującej jego podwójne życie, z dwiema różnymi żonami.

Spektakl, historia wpadki bigamisty, cieszy się ogromnym zainteresowaniem publiczności. Od premiery święci w Bagateli prawdziwe triumfy.

Premiera: maj '94

Reżyseria: Wojciech Pokora, scenografia: Józef Napiórkowski. Występują: Dorota Korbacz-Bochenek lub Katarzyna Litwin, Alina Kamińska, Krzysztof Bochenek, Łukasz Żurek, Bogdan Grzybowski, Tadeusz Wieczorek, Wojciech Habela i Bogdan Gładkowski.

Przedstawienie trwa 2 godziny i 15 min.

Opera

Giacomo Puccini

TOSCA

Do napisania „Toski” zainspirowała kompozytora sztuka Victoriena Sardou, która była przebojem teatrów Europy końca ubiegłego wieku. Puccini, pozostając pod wrażeniem wielkiej kreacji Sary Bernhardt występującej w tytułowej roli, stworzył jedną z najbardziej wyrazistych postaci kobiecych w historii opery. Melodramatyczna treść, jaskrawe, a nawet brutalne sytuacje cechujące libretto pióra stałych współpracowników Pucciniego, spowodowały, że „Tosca” stała się jednym z najbardziej charakterystycznych dzieł tego kompozytora.

Premiera: maj '97

Dyrygent: Andrzej Straszynski, reżyseria: Laco Adamik, scenografia: Barbara Kędzierska. Obsada: Monika Swarowska lub Anna Plewniak, Tomasz Kuk lub Janusz Dębowski, Andrzej Biegun, Przemysław Firek, Konrad Szota lub Jarosław Sielicki, Franciszek Makuch lub Paweł Szczepanek, Wiesław Nowak i inni.

Spektakl trwa 2 godz. 45 min.

Teatr Słowackiego, pl. św. Ducha 1

nd., pn. – godz. 19

Bilety: od 30 do 15 zł

Premiera w Bagateli

Balladyna

W Bagateli przedstawienie, w którym reżyser Adam Sroka, dokonując daleko idącej adaptacji dramatu Juliusza Słowackiego, przywołuje czarowny świat romantycznej baśni. Przedstawienie opowiada o ludziach z mitycznego miasta, zatopionego w wodach Gopla. Jest to baśń o wspólnym przeżywaniu przeszłości, której bohaterami są namietność i czas. Barwne postaci z tego tekstu wprowadzają widzów w krąg spraw międzyludzkich i budzą w nas uczucia zmienne: od radości do żęz, od śmiechu do zadumy.



Fot. Łukasz Woźniak

Interpretacja „Balladyny” zaproponowana przez Adama Srokę jest kontynuacją jego myślenia o romantyzmie zaprezentowanego w przedstawieniu „Dziadów” zrealizowanym w Teatrze im. Jana Kochanowskiego w Opolu. Pełny tytuł spektaklu brzmi: „Dziady albo młodzi czarodzieje” i już zapowiadał szaleństwo zarówno interpretacyjne, jak i inscenizacyjne całego przedsięwzięcia. Inszenizacja „Balladyny” nie niesie ze sobą tak drastycznych rozstrzygnięć interpretacyjnych, jak wspomniane „Dziady”, ale ujawnia całe bogactwo romantycznej inscenizacji.

Adaptacja i reżyseria: Adam Sroka, scenografia: Iza Toronja